Nr. 323 Kraków, niedziela 21 listopada 1909 Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wprzód wojsko — potem kaleki i starcy!

Z czwartkowego posiedzenia Izby panów podało c. k. biuro koresp. tylko mowę bar. Bienertha, opuszczając całą przeprowadzoną dyskusyę w sprawie uchwalenia permanencyi komisyi dla ubezpieczenia społecznego. C. k. biuro koresp., opłacane z funduszów publicznych, wychodzi widocznie z zapatrywania, że ludność Austryi z utęsknieniem wyczekuje „objawień“ z ust kierownika rządu, podczas gdy wszystkie inne sprawy — w szczególności sprawa ubezpieczenia na starość — są dla niej drugorzędnemi. — Zapatrywanie to może jednak być udziałem rozmaitych radców i szefów sekcyj, ale ludność zastrzega się przeciw temu najstanowczej i żąda, aby sprawy dla niej obecnie najważniejszej nie przemilczano, tem bardziej, że chodzi tu o głosy, które — mimo swej bezsilności — wskazują na tendencye, zdążające wprost do uniemożliwienia wejścia ubezpieczenia w życie.

Na posiedzeniu tem imieniem prawicy, a zatem najsilniejszej grupy Izby panów, złożył hr. Latour oświadczenie, które jest wprost niebywałym zamachem, najbezczelniejszem uroszczeniem tego zgromadzenia starców na to, czego ludność od szeregu lat się domaga i do czego, dzięki pracy posłów socyalno-demokratycznych, się zbliża. Hr. Latour był łaskaw zgodzić się w zasadzie na wprowadzenie ubezpieczenia, ale uczynił je zawisłem od następujących warunków:

1) aby ubezpieczeni sami je opłacali;

2) aby środki, którymi państwo ma się przyczynić, nie były brane z „konfiskaty majątków prywatnych“, tylko z podatków pośrednich;

3) aby przed ubezpieczeniem społecznem uchwalono wszystkie wydatki potrzebne dla armii;

4) aby pierwej przeprowadzono sanacyę finansów krajowych.

Najbardziej oburzającem jest zastrzeżenie co do „pokrycia wydatków wojskowych“. Hr Latour już w zeszłorocznej delegacyi rozbijał się razem z chrześcijańsko-społecznymi za podwyższeniem gaż oficerskich; razem ze swymi przyjaciołmi z pod znaku Luegera ciągle buduje „większą ojczyznę czarno-żółtą“, entuzyazmuje się dla wielkiej floty, unosi się nad aneksyą Bośnii, jako faktem „odrodzenia się starej Austryi“, kiedy więc mógłby on uznać, że armia ma już dość, że można już pieniędzy użyć na inne cele? Już w tym roku budżet wojskowy wzrósł o 500 milionów, a to dla hr. Latoura jeszcze nie wystarcza i chce, aby starcy, aby kaleki pracy czekali na ziszczenie się ich pragnień, dopóki generałowie nie będą syci i zadowoleni. To przecież nigdy nie nastąpi, moloch nigdy nie będzie sytym!

I któż to ośmiela się występować z taką prowokacyą 5 milionów robotników? Człowiek, który sam zagarnia pensyę od państwa, który za 3 miesiące ministrowania pobiera 20 000 K rocznej pensyi! Odpowiedź dostanie hr. Latour i stojący za nim starcy od Izby ludowej i to taką, która im odbierze ochotę do dalszego przeciwstawienia się woli ludu.

Wszystkie te zastrzeżenia, gdyby miały stać się miarodajnymi przy wejściu ustawy w życie, byłyby najprostszą drogą do udaremnienia ubezpieczenia wogóle. Co do pierwszego punktu, wiadomo, że projekt rządowy przewiduje już udział ubezpieczonych i pracodawców w przyczynianiu się do zbierania funduszów; chodzi tylko o to, jak wysokim ma być ten udział i czy dla robotnika korzystnem będzie opłacać przez szereg lat wkładki, aby wkońcu, na wypadek niezdolności do pracy, otrzymać rentę 240 K rocznie. Jeżeli więc „główny udział ubezpieczonych“ ma być warunkiem tej ustawy, pozostaje kwestyą otwartą, czy w tym wypadku opłaci się — jak mówią — skórka za wyprawę.

Ale nie o ten punkt idzie. Dalsze zastrzeżenia są haniebną próbą wywarcia nacisku na parlament ludowy, aby wysoko urodzonym, albo dobrze sytuowanym ludziom nadal przyznać wolność uchylenia się od opłacania podatków, tudzież, aby ubezpieczenie odroczyć w nieskończoność, aż militaryzm powie, że ma dosyć. Co bowiem znaczy „konfiskata majątków prywatnych“? Hrabiemu Latour chodzi widocznie o projekt ministra skarbu, którym podwyższa się podatek osobisto-dochodowy od wyższych dochodów i nakłada się podatek na towarzystwa akcyjne i na tantyemy. — W bujnej wyobraźni hr. Latoura p. Biliński urósł nagle do rozmiarów angielskiego ministra skarbu Lloyd George'a, którego lordowie także okrzyczeli „socyalistą“ za zamiar wyższego obciążenia właścicieli dóbr i browarników. Wyższe podatki pośrednie — oto ideał ludzi w guście hr. Latoura! Jeszcze większe obciążenie środków żywności, jszcze większa wskutek tego drożyzna — oto sens zastrzeżenia.

Uruchomienie parlamentu dokonane

Konferencya posłów socyalno-demokratycznych z p. Głąbińskim.

„Social dem. Korresp.“ ogłasza następujący komunikat: Wczoraj przed południem odbyła się konferencya między prezydyum Związku socyalno-demokratycznego a prezesem Koła polskiego p. Głąbińskim. P. Głąbiński dał wyczerpujące przedstawienie dotychczasowych usiłowań, by doprowadzić do ugody w sprawie uruchomienia Izby, wskazał na trudności, jakie jego akcyi przeszkadzały.

W dłuższej dyskusyi wezwano prezesa Koła, by swoich usiłowań nie przerywał; jednak nawet gdyby one nie miały osiągnąć skutku, prezydyum Związku uważa za konieczne, by Izba odbyła posiedzenie.

Prezydyum Związku socyalno-demokratycznego wskazało na to, że na ostatniem posiedzeniu Izby posłów przeprowadzono dyskusyę drożyźnianą i uchwalono dla tej sprawy wybrać osobną komisyę. Koniecznem więc jest odbycie posiedzenia, choć by dla wyboru tej komisyi.

Związek wyraził zapatrywanie, że zachowanie się Unii słowiańskiej naraża parlament na największe niebezpieczeństwo, z drugiej zaś strony ułatwia sytuacyę rządowi, gdyż daje mu możność zasłonięcia się od trudności, jakieby wynikły z ewentualnej klęski, którąby rządowi zgotowała opozycya w Izbie przy wątpliwej większości rządowej.

Dyskusya nad prowizoryum budżetowem da wszystkim opozycyjnym stronnictwom, a także i Unii słowiańskiej, możność omówienia politycznej sytuacyi w każdym kierunku i to bardziej niż obrady nad wnioskami naglymi. Dlatego politycznie raczej wskazaną jest rezygnacya z wniosków nagłych, a już wprost nagannem jest stanowisko niemieckich stronnictw, które takiej rezygnacyi stawiać mają trudności. Na wszelki wypadek koniecznem jest, aby Izba odbyła posiedzenie, aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu zabagnienia sytuacyi.

Obrady Unii słowiańskiej.

„Slavische Korr.“ donosi, że parlamentarna komisya Unii słowiańskiej odbyła wczoraj dwa posiedzenia, na których obradowano nad przedłożonemi przez Koło polskie uchwałami stronnictw niemieckich. Dalsze obrady we wtorek. Podczas obrad dawano wyraz życzeniom co do rychłego zwołania Izby na posiedzenie.

Porozumienie?

Wczoraj wieczorem nastąpił zwrot w sytuacyi, który może doprowadzić do uruchomienia parlamentu. Dr Głąbiński zawiadomił na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej, iż poseł Sylvester, komunikując mu uchwały niemieckiego komitetu wykonawczego, dodatkowo oświadczył, że w zamian za zapewnienie dopuszczenia do obrad nad prowizoryum budżetowem, Niemcy są gotowi wejść z Unią słowiańską w pertraktacye, celem stworzenia podstaw dla rzeczowego programu pracy. Przywódcy Niemców oświadczają wprawdzie, że ta interpretacya jest mylną, ale poseł Głąbiński twierdzi, że słowa powyższe zanotował sobie i dosłownie je przytoczył.

Ze strony czeskiej donoszą, że porozumienie przyszło do skutku na tej podstawie, że Unia dopuszcza, po cofnięciu wniosków nagłych, do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, zaś Koło polskie i socyalni demokraci dają jej gwarancyę, że **między pierwszem a drugiem czytaniem nastąpi gruntowna rekonstrukcya gabinetu.**

Zwołanie Izby posłów.

W poniedziałek 22 b. m. wieczorem odbędzie się posiedzenie przewodniczących klubów, a **we środę o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie Izby**. Na posiedzeniu tem przeprowadzoną będzie dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Kramarza w sprawie ochrony mniejszości narodowych, poczem nastąpi pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Agraryusze wobec drożyzny.

Gdy podczas ostatniej debaty nad wnioskami drożyźnianymi w parlamencie wykazywano, że cło podraża zboże, zaprzeczyli temu agraryusze, aby w ten sposób — przez zaprzeczenie oczywistego faktu — uniemożliwić zniesienie lub zawieszenie cła. Twierdzili oni, że cło w wysokości 6 K 30 h od 100 klg. pszenicy nie ma większego wpływu na ceny zboża, które regulują się wyłącznie wedle stanu targowego i wedle wyniku żniw.

Nie potrzeba dodawać, że twierdzenie to agraryuszów jest kłamstwem, co wynika z następującego zestawienia: Wedle zestawienia statystyki handlowej, kosztuje 100 klg. pszenicy zakupionej w Rosyi 26 K, zaś cena tejże pszenicy u nas wynosi 33 do 34 K. Różnica 7 do 8 K jest właśnie nadwyżką, wynikłą z opłaty cła i częściowo także frachtu. Gdy poseł tow. dr Renner w mowie swej wskazał na te cyfry, odpowiedzieli mu agraryusze wykrętem, wskazując na to, że cło na żyto lub na jęczmień nie ma wpływu. Przedewszystkiem zauważyć należy, że ludność nie może żywić się wyłącznie mąką żytnią; powtóre, że gdyby nawet konsum rzucił się na żyto, w tej chwili wskutek większego zapotrzebowania cena jego tak znacznie poszłaby w górę, że wkrótce dorównałaby pszenicy.

Zresztą, jeżeli nawet prawdą jest, że cło na cenę żyta nie wpływa, daje się to łatwo wytłómaczyć na podstawie cyfr importu. Według statystyki ministerstwa rolnictwa wprowadzone do Austryi w tygodniu od 7 do 13 listopada b. r. 104 844 cetnarów metrycznych pszenicy, a tylko 25.595 cetnarów żyta, czyli pszenicy przeszło 4 razy tyle. Ponieważ z tej ilości pszenicy pochodziło 78 055 cetnarów, a zatem przeszło trzy czwarte części z Rosyi, zrozumiałem jest, że przez cło cena jego właśnie o sumę cła podrożała.

Pogadanka przyrodnicza.

Czy inne planety są zamieszkałe?

Pytanie to niepokoiło umysły ludzkie od dawien dawna: jedni twierdzili, że tylko ziemia nasza z pośród planet, krążących koło słońca, jest zamieszkała przez rozumne twory, inni zaś, że są planety, które mają wszelkie po temu warunki, żeby na nich były podobne do nas istoty.

Szczególniejsze szczęście pod tym względem ma planeta Mars. Trzeba bowiem przypomnieć sobie, że słońce nasze otoczone jest przez 9 wielkich kul-planet, z których jedną jest ziemia ze swym towarzyszem księżycem. Prócz ziemi mamy kilka bliżej słońca leżących i kilka dalej niżeli ziemia. Najbliżej słońca leży Merkury, dalej Wenus, dalej Ziemia, a zaraz za nią idzie właśnie Mars, co do zamieszkałości którego gorące toczą się spory. Niedawno nawet czytać można było w gazetach, że poważni uczeni astronomowie snują marzenia o tem, by w jakiś sposób porozumieć się z przypuszczalnymi mieszkańcami Marsa. Jeden np. wpadł na pomysł zapalenia tak silnego światła, by zwróciło ono uwagę astronomów na Marsie i zachęciło ich również do porozumienia się z nami.

Kto wie, może mieszkańcy Marsa zadają sobie podobnież pytanie: „Czy planeta bliższa do słońca od naszego Marsa ma jakich mieszkańców na sobie?“

Rozpatrzmy najpierw możliwość zamieszkalności innych planet, a później zajmiemy się specyalnie Marsem. Istnieją 3 najważniejsze warunki zamieszkalności jakiejkolwiek planety: powietrze, woda i odpowiednia temperatura. Co do Merkurego, najbliżej słońca znajdującej się planety, to francuski astronom Moye w czasopiśmie „Gaea“, roztrząsając sprawę możliwości życia na planetach, powiada, że napewno nic o tej planecie jak i o następnej, Wenus, powiedzieć się nie da. zbyt bowiem trudno coś obserwować; jednak niepodobieństwem nie jest, że i na tych planetach jakieś życie istnieje.

Zarzut, że są one za blisko słońca i przezeń zbyt ogrzewane można odeprzeć tem, że Merkury i Wenus są otoczone gęstemi chmurami w swej atmosferze i te chmury chronią je od zabójczych dla życia promieni bliskiego słońca. Na księżycu brak wody i powietrza, tak że życia nań nie może być.

A teraz zwróćmy się do planet dalszych, przeskakując przez Marsa, którego później omówimy. Więc Jowisz (Jupiter) i Saturn Są to olbrzymie kule o wiele większe od naszej kuli ziemskiej i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa są jeszcze w stanie takim, w jakim przed milionami lat była i ziemia, t. j. nie są to stwardniałe, lecz prawie płynne gorące kule i już dlatego możliwość obecności żyjących istot na takich kulach trzeba wykluczyć. Nic jednak nie przemawia chyba przeciwko temu, że kule te staną się w dalekiej przyszłości kolebką nowego życia, gdy się utworzy na nich twarda skorupa; wtedy zapewne ziemia nasza będzie zupełnie zgrzybiałą staruszką, wystygłą jak księżyc.

Jeszcze dalsze planety: Uranus i Neptun są tak oddalone od ziemi i usuwają się tak z pod naszej obserwacyi, że nic o nich powiedzieć nie możemy.

Zwróćmy się teraz do Marsa i zapoznajmy się ze zdaniem uczonych, którzy twierdzą, że na Marsie są do nas podobne żywe i myślące istoty. Do tych uczonych należą głównie Percival i Lowell. Twierdzą oni, że na Marsie panują dla życia wcale znośne warunki: temperatura średnia około 9° C; powietrze jest, aczkolwiek o wiele rzadsze niż nasza atmosfera. Najciekawszem jest sprawa wody, bez której przecież nie możemy sobie wyobrazić życia. Oto na Marsie właściwie niema zapewne wody, ale zato okolice biegunowe posiadają duże masy śniegu i lodu. W pewnych określonych porach roku masy te u biegunów topnieją, zamieniają się w wodę. I oto mądrzy mieszkańcy Marsa, według tych uczonych, zbudowali ogromne kanały, które rozprowadzają tę wodę od biegunów po całej kuli marsowej i umożliwiają życie wzdłuż tych kanałów. Byłoby to coś w rodzaju systemu nawadniania w niektórych krajach u nas na ziemi, tylko w wielkiem powiększeniu. Faktem jest, że powierzchnia Marsa na astronomicznych fotografiach przedstawia siatkę złożoną z linij, które może i są takimi kanałami olbrzymiej wielkości.

Jeszcze jedno ciekawe zjawisko obserwują na Marsie astronomowie. Oto, gdy nastaje tam pora roku, w której topnieją masy śniegowe, wówczas można stopniowo obserwować, jak ciemnieje część Marsa bliska biegunów. Otóż zwolennicy mniemania o zamieszkalności Marsa tłómaczą sobie to zjawisko w ten sposób, że zjawia się w tych okolicach dzięki wodzie świat roślinny i sprawia to widoczne przez teleskopy pociemnienie powierzchni Marsa.

Musimy jednak zaznaczyć, że dużo uczonych uważa powyższe mniemania za fantazye tak, że rozstrzygnięcie stanowcze tej sprawy należy do przyszłości.

Chociaż daleko fantastyczniejsze domysły stawały się przecież rzeczywistością!

Dr Stanisław Krauz.

Wedle tej samej statystyki import pszenicy do Austryi i Węgier w czasie powyższym wynosił ogółem 356.921 cetnarów, a opłacone cło wynosiło okrągło 2 1/3 miliona koron. Znaczy to, że ludność w jednym tygodniu o tę sumę więcej zapłaciła za chleb, aniżeli faktyczna jego wartość wynosiła. I taką sumę opłaca już ludność latami, a parlament nie zdobył się na zawieszenie ceł, nie chciał przyjąć proponowanego przez socyalnych demokratów sposobu potanienia chleba o 100 milionów koron rocznie.

Zamiast odrazu bodaj częściowo złemu zaradzić, parlament uchwalił wybrać komisyę. Co ta komisya zrobi, jeżeli nawet parlament będzie zdolny do pracy i wybierze ją? Wobec przemocy agraryuszów nie pomogą platoniczne potakiwania rządu, nie pomogą ankiety i komisye ministeryalne. Ludność musi sama chwycić się środków samoobrony, a przedewszystkiem pracować nad tem, aby złamać nieuzasadnioną przewagę agraryuszów nad ludnością miejską.

Wszechpolskie łajdactwa.

Znaną powszechnie rzeczą jest, że wszechpolscy posłowie nie mogą się niczem pochwalić przed swymi wyborcami, chyba najwyżej wrogiem stanowiskiem wobec ich interesów; dlatego dopuszczają się najordynarniejszej kradzieży cudzych zasług. Kolejarze lwowscy wiedzą, że poseł Buzek ślęczy pod drzwiami ministerstwa kolejowego i skoro tylko się dowie, że coś dla kolejarzy dzięki posłom socyalistycznym się robi, telegrafuje do Lwowa, że on się postarał o te lub owe reformy. P. Buzek ma jednak nieszczęśliwą rękę i nie znając się na sprawach kolejowych, nie rozumie otrzymanych informacyj i skutek jest ten, że co innego on podaje jako swoją zasługę, a za parę dni zupełnie co innego ogłaszają władze kolejowe.

Tej samej metody „kradzieży“ politycznych chwycił się nowosądecki poseł German i za pomocą swych nielicznych zwolenników ogłasza, że dzięki jego staraniom kolejarze tamtejsi dostają obecnie opał. W tej sprawie i o skutkach tej łajdackiej roboty otrzymujemy od tow. posła Moraczewskiego następujące pismo:

W dniu 23 czerwca zjawiła się niespodziewanie w parlamencie deputacya kolejarzy z Nowego Sącza. Deputacyi chodziło o prawo poboru opału dla mieszkańców domków kolejowych po 1-szym października 1909 r. wedle dotychczasowych norm.

Deputacya udała się do mnie i do tow. Hudeca z prośbą, byśmy ją przed ministra kolei zaprowadzili. Mimo, iż deputacya nie była zapowiedzianą, udało się nam w tym samym dniu uzyskać posłuchanie dla deputacyi u ministra kolejowego.

Deputacya wręczyła mu pisemny memoryał, opowiedziała całą sprawę, a na moje naleganie o odpowiedź, oświadczył minister Wrba, że rzecz rozpatrzy i jeżeli się okaże, że sprawa tak się ma, jak myśmy ją przedstawili, poleci ją w myśl prośby załatwić. Rzeczywiście sprawa ta została w październiku po myśli deputacyi załatwioną.

Rzecz cała jest tak jasną i prostą, że na pozór najgorszy wróg naszej partyi nie mógłby z tej sprawy ukuć broni przeciwko naszej organizacyi.

Tymczasem, o dziwo! Tę sprawę, prowadzoną od początku i pomyślnie aż do skutku doprowadzoną przez sądecką grupę, wyzyskują dzięki głupocie ludzkiej nasi wrogowie jako broń przeciwko nam.

Posłem z miasta Sącza jest p. German, człowiek, który w parlamencie głosował przeciwko naszym wnioskom, zdążającym do polepszenia bytu kolejarzy, który głosowaniem swojem dopomógł do tego, że warsztatowcy nie uzyskali żadnej znacznej podwyżki płac, który głosowaniem swojem i swego klubu wydarł kolejarzom z rąk te korzyści, o które zajadłym bojem w r. 1907 i 1908 walczyli.

Chcąc zatuszować swoje zasadnicze, wrogie wobec kolejarzy stanowisko w parlamencie, stara się w drobnych sprawach, w pojedynczych interwencyach uzyskać drobne korzyści dla pojedynczych ludzi, aby ich dla siebie skaptować. Mając kilku ludzi w warsztatach kolejowych w ten sposób dla siebie już pozyskanych, dowiedział się od nich, że deputacya już była u ministra i natychmiast sam ze swej strony udał się do ministerstwa. Nie poprzestając na wyniku deputacyi ja sam natychmiast jeszcze przed posłem Germanem udałem się do referentów do ministerstwa i przedstawiłem im tę sprawę.

W dwa tygodnie po bytności deputacyi u ministra, parlament zamknięto, więc nie mając co robić w Wiedniu wróciłem do Stryja. Że nie próżnowałem, świadczy o tem chyba aż nadto dosadnie czterdzieści zgromadzeń, na których w lipcu, sierpniu i wrześniu w całej Galicyi przemawiałem.

W domu byłem gościem, zjawiałem się co dziesięć dni, co dwa tygodnie na jeden lub dwa dni.

W tym czasie piszą do mnie obaj członkowie deputacyi pan Jungerman i Iwasiński list datowany ze Sącza 27 lipca 1909, w którym donoszą, że dotychczas rozstrzygnięcia na swoją prośbę nie mają, że poseł German pisał do Sącza, jakoby minister zgubił wręczone mu pro memoria i prosząc mnie, bym do Wiednia pojechał dowiedzieć się, co z tą sprawą słychać. List ten czytałem około 8 sierpnia po powrocie z dłuższej podróży agitacyjnej. Ponieważ o wyjeździe do Wiednia ani marzyć nie mogłem, a wiedziałem, że sprawa i tak dobrze stoi i że członkowie deputacyi wiedzą o tem, więc na list ten nie odpisałem.

Może i moja wina, ale jeżeli się uwzględni, że równocześnie wtedy odebrałem sto kilkadziesiąt listów — było dla mnie fizycznie niemożliwem na wszystkie listy odpisać.

Z tego ukuł pan Jungerman pretekst do wystąpienia z organizacyi, obsypując mnie zarzutami, dlaczego mu na list nie odpisałem.

W miesiąc później napisałem list do grupy sądeckiej opisując całą sprawę — nie wiedząc jeszcze, że z powodu nieodpisania na list spotkam się z ciężkimi zarzutami, bagatelizowania kolejarzy sądeckich i z wyrzutami dlaczego pan German zaraz na listy odpisuje, a socyalny demokrata nie.

Oczywiście, że p. German ma łatwiejsze stanowisko. Na zgromadzenia jeździć nie potrzebuje, organizacyami się nie turbuje i całego tego ogromu pracy, który zwala się ciężarem na opozycyjnych posłów zupełnie nie zna. Więc odpisuje na listy. — A my nie jesteśmy w stanie. Dlatego starzy towarzysze partyjni bij zabij na nas zato.

Istnieją towarzystwa ochrony zwierząt, policya pilnuje, by koń nie był przeciążony pracą — ale sami członkowie partyi nie mają względu najmniejszego dla swych posłów. Ten musi ciągnąć i charować bez względu na możność. Gdy raz na list nie odpisze — bij w niego.

Pan Głąbiński ma o wiele wygodniejsze życie. Co my wywalczymy, zagarnia na swoje konto. Lata całe organizacya walczyła, setki zgromadzeń odbywała deputacyj i memoryałów wysyłała bez liku do Wiednia, walczyła w parlamencie i poza parlamentem, a gdy coś wywalczyła, zjawia się ni stąd ni zowąd pan Głąbiński i twierdzi: Ja to sprawiłem, jakim wielki, dumny! Naśladuje go pan German. Organizacya coś wykołatała, zwalczy opór wielu posłów i nawet pana Germana, a gdy po ciężkiej pracy jest jakiś rezultat, zjawia się pan German i woła: Oto moje dzieło. I jak długo znajdą się głupi, którzy mu wierzą, tak długo mu się to udaje.

Ale zdaje się, że to długo jeszcze potrwa. Wszak: „głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać“.

Dwóch ludzi zamordowanych przez żandarmów.

(List ze Śląska.)

Niewinnie posądzony i zamordowany.

U rolnika Krainy w Łazach zatrudniony był pachołek, który znany był z uczciwości i spokojnego charakteru. W poniedziałek pachołek ów wziął od swego „gazdy“ p. Krainy na konto swej zasługi 5 koron i poszedł do kupca Altmanna, aby sobie kupić podeszwy do butów. Załatwiszy kupno, poszedł na drugą stronę do znajdującej się w tym samym domu gospody, gdzie sobie kazał podać szklankę piwa. Wtem przystąpił do niego jakiś pijany nieznajomy człowiek, który z krzykiem: „mam cię, złodzieju!“ zażądał od niego zwrotu ukradzionych rzekomo 5 koron. Oczywiście pachołek, nie czując się winnym, stropił się tą napaścią i zostawiwszy piwo na stole, odszedł czemprędzej do domu. Tu jednak po chwili przyszedł za nim ów pijany napastnik w towarzystwie żandarma. Nie pomogły prośby i zaklęcia niewinnie posądzonego, nie pomogło świadectwo samego gospodarza, że dał pachołkowi swemu 5 koron, ani też poręka, że pachołek jest uczciwy i nie ucieknie, żandarm uparł się, że musi go aresztować i zakuć w kajdanki. Parobek oświadczył jednakowoż, że z żandarmem pójdzie dobrowolnie, ale skuć się nie da. Na to żandarm — w oczach gospodarza, jego żony i dzieci i mnóstwa ludzi — zdjął karabin z ramienia i z całym spokojem i rozmysłem pchnął bezbronnego i spokojnie stojącego, z rękami w tył założonemi człowieka, bagnetem w brzuch. Wszczął się krzyk i płacz. Rozjuszony żandarm-zwierzę skoczył ku żonie p. Krainy i grożąc przerażonej kobiecie bagnetem, wrzeszczał: „stul pysk, babo!“. Dopiero po chwili uspokoił się i wtedy usłuchał rady p. Krainy i zrewidował pijanego oskarżyciela. Okazało się, że miał on dziurawą kieszeń, skutkiem czego pięciokoronówka wpadła mu do buta. Przebity przez żandarma parobek zmarł jednak w drodze do szpitala.

To stało się w poniedziałek po południu, a już na drugi dzień, w tym samym mniej więcej czasie wydarzył się drugi podobny wypadek w Orłowej.

Za 24 h życie ludzkie!

Wypadek orłowski jest wprost przerażający swą potwornością.

Tow. Franciszek Banat, górnik z szybu „Głębokiego“ w Karwinie, we wtorek rano wraz z młodszym bratem poszedł do Łazów do trzeciego znów, najstarszego, brata, aby mu pomódz przy zabijaniu świni. Przyjętym zwyczajem urządzono po dokonanej pracy tak zwane „świńskie gody“, to jest ugotowano część tłustego „podgardla“, a jedząc to, zapijano „warzonką“, rodzajem „krupniku“ śląskiego.

Około godziny 3 po południu wybrał się Franciszek Banat z powrotem do domu a bracia go odprowadzali. Na swoje nieszczęście ominęli „Dom robotniczy“ w Orłowej, a wstąpili „jeszcze na jednego“ do gospody pańskiej „Na poczcie“, naprzeciwko kościoła ewangelickiego w Orłowej. Tu wypili w trójkę dwie „ćwiartki“ wódki po 24 hal. Zapłaciwszy, wyszli. Wtedy wybiegł za nimi szynkarz Gotlieb z krzykiem, że należy mu się jeszcze za jedną „ćwiartkę“. Banatowie zapłacić nie chcieli, twierdząc, że za pierwszą ćwiartkę zapłacili żonie Gotlieba. W trakcie sporu o to weszli z powrotem do gospody, podczas czego Gotlieb posłał po żandarmów. Co się dalej stało, nie wiadomo, bo żandarmi, których przyszło najpierw dwóch, wypchnęli odrazu wszystkich z gospody, a pozostawili w niej tylko Franciszka Banata, którego chcieli aresztować. Żandarmi opowiadają, że Banat opierał się, że wyskoczył na stół i chciał z nożem rzeźnickim rzucić się na nich, przyczem sam, skoczywszy ze stołu, nawdział się na bagnet tak nieszczęśliwie, iż padł trupem na miejscu.

Ludzie opowiadają jednakowoż, że Banat został dwa razy pchnięty bagnetem, w piersi i w brzuch. Następnie wezwano jeszcze trzech żandarmów i dwóch policyantów, aresztowano pozostałych przy życiu jeszcze braci zabitego, Józefa i Henryka Banatów i skutych — jak zbrodniarzy — popędzono do sądu we Frysztacie.

Pogrzeb zabitego tow. Franciszka Banata odbył się w piątek na cmentarzu w Orłowej. Pozostawił on młodą żonę, która jest przy nadziei, oraz dwoje małych dzieci z pierwszego swego małżeństwa.

Tow. Franciszek Banat znany był jako człowiek trzeźwy i spokojny. Był on członkiem „Unii górników“ od lipca 1905. Pozostałej wdowie wypłaciła „Unia górników“ natychmiast 50 K z funduszu pogrzebowego, a nadto organizacya dała jej adwokata, aby jej dopomódz do uzyskania odpowiedniego odszkodowania.

Przegląd polityczny.

Przesilenie węgierskie zbliża się — wedle informacyj dziennikarskich — ku końcowi. Ogólnie twierdzą, że dotychczasowy minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu, w którym pozostaną wszyscy obecni ministrowie; Wekerle ma objąć tekę skarbu. Andrassy liczy, że będzie miał większość złożoną ze swego stronnictwa (konstytucyjnego), klerykalno-ludowego i z nowego stronnictwa Kossutha. Z siłą tą będzie próbował przeprowadzić w sejmie prowizoryum budżetowe, licząc na to, że uchwalony w lecie b. r. zaostrzony regulamin uniemożliwi opozycyi prowadzenie obstrukcyi. Gdyby zaś plan ten się nie udał, zamierza Andrassy w styczniu sejm rozwiązać i „starać się“ o przeprowadzenie wyborów po swej myśli

Ceną, za jaką nowy gabinet przychodzi do skutku, mają być ustępstwa korony w sprawach wojskowych oraz dopuszczenie do rokowań z Austryą, o podjęcie wypłat w gotówce; nowy rząd ze swej strony obowiązuje się utrzymać dalej wspólny bank.

Charakterystycznem jest, że o reformie wyborczej, dla przeprowadzenia której w kwietniu 1906 koalicya i rząd Wekerlego zostały utworzone, teraz niema mowy. Zdaje się, że korona dla świętego spokoju porzuciła myśl zreformowania stosunków węgierskich, zaś po Andrassym, który jest autorem „reformy“ z systemem pluralnym, nikt nie spodziewa się zajęcia się tą sprawą.

Jedynie Justh oświadcza się teraz za pełną reformą i zamierza z niej zrobić platformę wyborczą.

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada.

Nowiny krakowskie.

Sąd nad Brzozowskim, odroczony przed kilku miesiącami, odbędzie się 18 grudnia b. r. w Krakowie.

XI. zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Krakowie w r. 1911. Prezydyum komitetu gospodarczego zjazdu tworzą: prof. dr Julian Nowak, prezes, prof. dr Walery Jaworski i prof. dr Edward Janczewski wiceprezesi, prof. dr Stanisław Dobrowolski, skarbnik, prof. dr Ludwik Bruner, sekretarz generalny.

Brak poczucia ludzkości u kamieniczników. Od jednego z towarzyszów drukarskich otrzymujemy opis oburzającego faktu: Dnia 13 b. m. otrzymałem sądowe wypowiedzenie zajmowanego przezemnie przy ul. Topolowej l. 21 mieszkania. W mieszkaniu tem mieści się założona zaledwie przed paru miesiącami pracownia sukien damskich, prowadzona przez żonę moją. Łatwo zrozumieć, co znaczy zmiana adresu dla rozwijającego się zakładu. Wszakże ogłoszenia i reklamy kosztowały dużo, a zmiana mieszkania spowodować musi nowe wydatki. To też wypowiedzenie w danym wypadku staje się czynem złym, wymierzonym ku ruinie materyalnej ludzi, którzy na tak nieludzkie postępowanie niczem nie zasłużyli.

Udałem się do administratorki p. Agnieszki Jugendfeinowej, właścicielki paru kamienic, zamieszkałej w kamienicy własnej przy ul. Szlak l. 38 Na moje przedstawienia oświadczyła mi pani Jugendfein, iż ostatecznie cofnęłaby wypowiedzenie, ale żebym jej złożył kaucyę niekoniecznie w gotówce, lecz może być w książeczce kasy oszczędności lub w papierach wartościowych, gdyż obawia się stracić czynsz, ponieważ jako „uboga właścicielka kamienicy“ zmuszoną jest żyć tylko z czynszów. Przyznała ta pani dalej, iż żadnych zarzutów uczynić mi nie może, prócz tego, iż „podejrzywa“, że czynszu nie będzie miała regularnie płaconego, a to z tego powodu, iż czynsz za listopad zapłaciłem wprawdzie z góry, lecz w 2 ratach (40 koron pierwszego a 30 siódmego).

Nie pomogły przedstawienia, iż płacenie czynszu z góry, chociażby na raty, nie jest jeszcze niepłaceniem, oraz tłómaczenie, iż dla swego kaprysu niszczy mój paroletni dorobek, gdyż jako maszynista drukarski musiałem parę lat odmawiać sobie i dzieciom najniezbędniejszych potrzeb, nim udało mi się złożyć paręset koron na założenie wzmiankowanej wyżej pracowni.

Nie wiem, jak nazwać podobne postępowanie. Czy przyjąć je jako objaw przewrotności, czy też głębokiej... naiwności. Do tego więc dożyliśmy w Krakowie, że robotnika z pracy rąk żyjącego wyrzuca się na bruk dlatego, że nie posiada papierów wartościowych.

Strejkujący introligatorzy krakowscy urządzają w sobotę 20 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku robotniczego (Wiślna 5, I.) wielką zabawę taneczną z urozmaiconym programem.

W Stowarzyszeniu drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek główny l. 12) odbędzie się dla członków i ich rodzin w niedzielę 21-go b. m. wieczornica towarzyska urozmaicona

przedstawieniem amatorskiem i tańcami. Początek o godz. 7 wieczorem.

Zagadkowe brylanty. Śledztwo w sprawie brylantów odebranych włościance Maryi Kozłowskiej wykazało, że są one własnością p. Lebowskiej, obywatelki z Królestwa, której zginęły kolczyki w jednym z hotelów tutejszych.

Wczoraj aresztowano zegarmistrza Piotrowskiego z ulicy Sławkowskiej, który — jak donieśliśmy — kupił jeden brylant od Kozłowskiej za 1 K 60 h.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawał dziś 28-letni Stanisław Kapusta, oskarżony o podpalenie. W czerwcu r. 1907 Kapusta, pokłóciwszy się z sąsiadką Ślusarczykową, podpalił jej obejście, powodując znaczną szkodę. Podejrzenia przeciw Kapuście nie było; dopiero w październiku b. r. przyznał się przed własną matką do czynu, a ta zrobiła doniesienie do żandarmeryi.

Trybunał zasądził go na 6 lat ciężkiego więzienia.

— **Staraniem „Spójni"** odbędzie się 21 b. m. w sali Klubu pocztowców, ul. Lubicz 5, zabawa taneczna. Połowa dochodu na cele bezpłatnych wypożyczalń III. Koła T. S. L. Wstęp 2 K, dla akademików 1 K 20 h.

— **Drugi występ Jakóba Thibaud.** Dyrekcya koncertów, korzystając z okoliczności, że p. Thibaud ma kilka dni wolnych przed wyjazdem do Rosyi, zaprosiła znakomitego i tak już popularnego w Krakowie artystę na drugi występ, który dojdzie do skutku w najbliższą niedzielę. Będzie to wieczór sonat, w którym partyę fortepianową objął prof. Lalewicz, jak wiadomo, pierwszorzędny ansamblista. Na początek pójdzie sonata Mozarta B-dur Thibaud ma oddawna w całym świecie taką opinię jako wykonawca Mozarta, że gdy przed trzema laty pod czas uroczystości jubileuszowych w Salzburgu szło o wykonanie koncertu i sonaty, komitet z pominięciem wszystkich innych skrzypków tego jednego artystę zaprosił do współudziału. Program obejmuje dalej sonatę Schumanna op. 105 i Beethovena Kreutzerowską. Bilety w kasie starego teatru.

— **Reforma szkół wydziałowych żeńskich.** Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się w niedzielę 21 b m. o godz 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul Studencka 12) pogadanka pedagogiczna na temat: „Jakby należało zreformować szkoły wydziałowe żeńskie?" Referat p. Śleczkowskiej odczyta p. Rychling. Po odczycie dyskusya. Wstęp bezpłatny.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Gromiwoja", komedya w 4 aktach Arystofanesa (tłóm E. Żegoty-Cięglewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Damazy" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja".

Poniedziałek: „Gromiwoja".

Wtorek „Gromiwoja".

Środa: „Judyta".

Czwartek: „Gromiwoja".

Piątek: „Lady Frederick".

Sobota „Sędziowie", tragedya w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego; „Panna mężatka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Niedziela o godz 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Niedziela o godz 7½ wieczorem: „Sędziowie" i „Panna mężatka".

Poniedziałek: „Noc listopadowa".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Zmartwychwstanie" (nowość).

Niedziela po południu: „Sztygar".

Niedziela wieczór: „Zmartwychwstanie".

Poniedziałek: „Figle wiosenne".

Wtorek: „Biedna dziewczyna".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz 6—8 w dni powszednie. W sali Muzeum technicznego przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: Dr. Jerzy Żuławski: „Benedykt Spinoza".

Nowiny lwowskie.

Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziła burzliwą dyskusyę, w której wzięła udział także galerya, nad sprawą subwencyi dla „Towarzystwa rygoryzantów", posądzanego o syonizm. W dyskusyi wzięli udział wszyscy wybitni członkowie Rady, po czem wniosek na udzielenie subwencyi odrzucono.

Z kraju.

Nowa placówka oświatowa na kresach zachodnich. Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego, która z groszowych datków społeczeństwa polskiego zakłada i utrzymuje szkoły na Śląsku Cieszyńskim, przybywa obecnie utrzymanie szkoły w Małych Kończycach koło Ostrawy. Chociaż fundusze jej tego roku są małe, bo oprócz szkół, które utrzymuje sama, wspólnie zaś z T. S. L. gimnazyum realne w Orłowej i szkoły ludowe w Radwanicach i Hermanicach, mimo to, zakłada szkołę ludową w M. Kończycach. W gminie tej, rządzonej przez Czechów i pareset Niemców (w tem połowa żydów galicyjskich) Czesi i Niemcy mają 6 klasowe szkoły publiczne, które naturalnie zapełniają dzieci polskie. Aby przeszkodzić wynarodowieniu tak wielkiej liczby dzieci polskich, Macierz szkolna, ufna w pomoc Rodaków, spieszy tam i broni ostatnim wysiłkiem te rzesze dziatwy, skazanej na zatratę. Do dwóch klas i ochronki zapisano 125 dzieci i to dzieci rodziców, pochodzących wyłącznie z Galicyi, którzy tu przybyli i pracują od szeregu lat w dwóch kopalniach. Agitacyę szkolną wprowadzili członkowie P. P. S. D. z M. Kończyc. Aby tę radosną chwilę uświetnić, Czytelnia polska w M. Kończycach urządza w niedzielę 21 listopada b. r. o godz. 2·30 po południu uroczystość otwarcia szkoły z następującym programem: 1. Przemówienia w budynku szkolnym. 2. Pochód z muzyką do gospody p. J. Chlebka. 3. Koncert muzyki w gospodzie. 4. Przedstawienie amatorskie o godz. 7 wieczór. 5. Koncert i wolna zabawa po przedstawieniu. Czysty dochód przeznaczono na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy.

Burmistrzem Gorlic w miejsce notaryusza Meusa, który zrezygnował, wybrany został na posiedzeniu z 18 b. m. długoletni zastępca burmistrza p. Feliks Tarczyński, właściciel drogueryi. Otrzymał on 24 głosy na 35 głosujących.

Oświadczenie. Obraźliwe słowa, które wypowiedziałem pod adresem organizacyi robotników kaflarskich, cofam i wszystkich kolegów za nie przepraszam. Równocześnie wyrażając żal z powodu mego dotychczasowego postępowania, oświadczam, że odtąd będę stale należał do organizacyi i we wszystkiem solidarnie postępował z resztą kolegów.

Ludwik Orłowski

członek grupy Związku kaflarzy w Krakowie.

TELEGRAMY

z dnia 20 listopada.

Reforma ustawy karnej.

Wiedeń Ministerstwo sprawiedliwości ogłasza projekt komisyi dla reformy prawa karnego, zmierzający do przystosowania się do nowego prawa materyalnego i do zmiany organów sądowych w duchu większego współudziału żywiołów niefachowych. Zamiast sądów przysięgłych miałoby się ustanowić sądy ławnicze dla tych przestępstw i czynności prawnych, które są zagrożone karą utraty wolności na lat 5. Obok tak zwanych wielkich sądów ławniczych, składających się z 3 sędziów i 3 ławników, ustanowiłoby się na miejsce sądów orzekających mały sąd ławniczy z 2 sędziów i 2 ławników. Niefachowcy i sędziowie-urzędnicy tworzyliby jednolite kolegium, któreby rozstrzygało po wspólnej naradzie o kwestyach winy i kary, oraz wogóle o wszystkich kwestyach procesualnych. Niefachowcy musieliby jednak uzasadniać swoje orzeczenie.

Sądy przysięgłych zatrzymanoby dla przestępstw politycznych, oraz dla spraw zagrożonych karą ponad 10 l. więzienia; sądy powiatowe istniałyby dalej w dotychczasowym składzie i kompetencyi.

Przesilenie węgierskie.

Z grupy Justha.

Budapeszt Na wczorajszem zebraniu stronnictwa Justha oświadczył prezydent Mesco, że z powodu złego stanu zdrowia składa prezydenturę. Prezydentem wybrano Justha, a Meskę współprezydentem W ciagu dyskusyi hr. Teodor Bathyany uskarżał się że rząd koalicyjny nie dotrzymał przyrzeczeń w sprawie reformy wyborczej i oświadczył, że stronnictwo będzie walczyło za powszechnem prawem wyborczem.

W tym duchu powzięto rezolucyę i poruczono prezydyum, aby zajęło się sprawą zwołania Izby na wypadek, gdyby się przesilenie przedłużyło.

Wojsko rosyjskie do Finlandyi.

Petersburg. Wysłano dwa pułki gwardyjskie kozaków i piechotę do Finlandyi jako pogotowie na wypadek rozruchów.

Budżet w parlamencie francuskim.

Paryż. Wczoraj po południu trwały dalej obrady budżetowe. Minister skarbu oświadczył, że nie ucieknie się do wydania krótkoterminowych obligacyj, gdyż byłoby to zamaskowaną pożyczką. Rząd zaś i komisya życzą sobie budżetu szczerego, któryby otworzył źródła dochodów dla reform socyalnych.

Na tem zamknięto rozprawę ogólną. — Briand oświadczył, że zapowiedziane wnioski, które mają na celu odrzucenie nowych podatków en bloc, są nie do przyjęcia, a przyjmuje tylko zwykły porządek dzienny. Co do deficytu, to ten został spowodowany przez ustawę o dwuletniej służbie wojskowej, dalej przez ustawy społeczne i ofiary, które Izba postanowiła, aby armii nie osłabiać, która jest najlepszą rękojmią utrzymania pokoju. — Prezydent ministrów wezwał tych wnioskodawców, którzy żądali odrzucenia nowych projektów en bloc, aby cofnęli swoje wnioski.

Większością głosów uchwaliła Izba przejść do szczegółowej debaty nad budżetem.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Jak słychać, Porta otrzymała od angielskiego rządu zawiadomienie, że możliwie jak najdalsze odsunięcie ostatecznego rozwiązania kwestyi kreteńskiej może przynieść Turcyi ważną korzyść. Porta więc zamierza działać w tym duchu, by w sprawie kreteńskiej w Izbie nie odbywała się żadna dyskusya. W kołach dyplomatycznych łączą to stanowisko angielskie z korzystnem dla Anglii rozstrzygnięciem sprawy żeglugi w Mezopotamii.

Słychać, że oczekiwana na przyszły tydzień odpowiedź mocarstw opiekujących się Kretą na cyrkularz Porty oznaczy wprawdzie inicyatywę w sprawie ostatecznego rozwiązania sprawy kreteńskiej jako będąca nie na czasie, zawierać będzie jednak zapowiedź satysfakcyi dla Porty; prawdopodobnie dotyczyć to będzie utworzenia trybunału na Krecie.

Katastrofa w kopalni.

Waszyngton. Według ostatnich wiadomości znajduje się między trzystu ofiarami katastrofy w Cherry 44 austryackich a 40 węgierskich obywateli.

Podawane z początku wyższe cyfry okazały się przesadnemi. Konsul austryacko-węgierski Sylvestri udał się na miejsce wypadku i zajął się gorąco osieroconemi rodzinami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Poufne zebranie partyjne** odbędzie się w niedzielę 21 b m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Wstęp za zebranie mają wszyscy towarzysze opłacający podatek partyjny. Wzywa się do licznego udziału. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **W Rakowicach** w Czytelni robotniczej odbędzie się w niedzielę 21 b. m. odczyt Uniwersytetu ludowego. Mówić będzie p. Wł. Weychert-Szymanowska: „O mieszczanach i chłopach w Polsce". Początek o godz. 3 po południu. Wstęp wolny.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. w sali p. Goldberga w Czarnej Wsi L. 39 Program nader urozmaicony. Muzyka doborowa. Początek o godz 4 po południu. Wstęp 40 h

* **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek 22 b. m. o godz. 8 wieczorem wygłoszony zostanie przez tow. Z. Klemensiewicza odczyt z dziedziny nauk społecznych.

* **Koło kobiece w Czarnej Wsi.** We środę 24 b. m. o godz. 7 wieczorem czwarty wykład „O socyalizmie".

* **Poufne zebranie kobiece** dla towarzyszek z Dębnik i Zwierzyńca odbędzie się we środę 24 b. m. w lokalu Czytelni dębnickiej. Sprawy nadzwyczaj ważne. Liczny udział towarzyszek konieczny.

* **Borek Fałęcki.** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 3 po południu odczyt w Czytelni robotniczej. Referuje tow. Henryk Gottlieb „O drożyźnie i podatkach".

* **Ludwinów.** W niedzielę 21 b. m. o godz. 3 po południu wygłosi w Czytelni robotniczej odczyt tow. K. Czapiński „O ruchu robotniczym w krajach zachodnio-europejskich".

* **Baczność lokatorowie Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca!** W niedzielę 21 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali p Leona Wadlera w Półwsiu Zwierzynieckiem L. 27 zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Walka przeciw drożyźnie mieszkań. Referent tow. Zyg Klemensiewicz.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 21 b. m. o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auersperggasse 6, odbędzie się odczyt dra Edwarda Goldscheidera: „Współczesna powieść polska".

* **Wiedeń.** Lokale stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej „Spójnia" znajdują się przy uniwersytecie IX. Tändlergasse 11, przy politechnice IV. Waaggasse 9.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Towarzysze wiedeńscy. Każda organizacya płaci za ogłoszenia. Bezpłatnie zamieszczać nie będziemy.

Przegląd społeczny.

Dla strejkujących robotników szwedzkich wysłali robotnicy metalowi z Podgórza 100 K.

Strejk introligatorów w Krakowie. Znalazły się bratnie dusze! Majstrowie introligatorscy znaleźli przytułek w godnem siebie piśmidle. Zamieścili w „Nowinach" oszczerczy paszkwil przeciw strejkującym robotnikom i robotnicom introligatorskim. Nie będziemy tu odpowiadali na kłamstwa „Nowin", kto stoi na czele strejku; skład wybranej przez robotników komisyi cennikowej, w której niema ani tow. Waligóry, ani tow. Kühnera, daje na to najlepszą odpowiedź. Robotnicy i robotnice jednomyślnie i dobrowolnie uchwalili strejk i nie boją się prowokacyi majstrów, którzy im przysłali wezwanie, by do pracy wrócili do soboty, gdyż w przeciwnym razie oddadzą książki robotnicze do magistratu (wielki strach!), a zaczną wdawać się w jakąś ugodę dopiero wtedy, gdy robotnicy wrócą do pracy. Robotnicy nie dali się tem zastraszyć, ani też zachwiać oszczerstwami „Nowin".

Chcemy tu tylko odpowiedzieć na gadaninę „Nowin" o niszczeniu przemysłu introligatorskiego i dać społeczeństwu obraz, kto ten przemysł niszczy w Krakowie.

Oto majstrowie tak ratują przemysł ten, że w szalonej konkurencyi jeden drugiemu odbiera roboty i podając niższe oferty, wykonuje roboty siłami niefachowemi lub źle ukwalifikowanemi; można więc sobie wyobrazić, jak taka robota wygląda. Na dowód przytoczymy cyfry: przed trzema laty było zatrudnionych robotników w krakowskim przemyśle introligatorskim 90, a panien 80, obecnie zaś robotników 56, a panien 100, prócz całej masy chłopców i parobków. Z tych cyfr więc widać, kto wykonuje roboty i jak ta robota może być wykonana. Całym terenem walki majstrów o roboty, to jest Kraków i to niezupełnie, a cała prowincya zaopatruje się w wyroby sprowadzane z Wiednia, Lipska, Gracu i nawet Prus! Gdyby majstrowie nie mieli takich ciasnych poglądów, toby nie trwali w bezmyślnej walce z robotnikami i z ich organizacyą, lecz staraliby się o faktyczne podniesienie przemysłu. Można jako przykład dać przemysł drukarski, który dzięki mądrej gospodarce dziś stoi na wyżynie doskonałości i rentowności.

Lecz majstrom introligatorskim zdaje się, że walcząc z robotnikami i prześladując ich, spełniają czyn „patryotyczny" i „chrześcijański". Ale proletaryat robotniczy, solidarny i uświadomiony, da sobie radę!

Z rynku pracy. Z krakowskiego okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy komunikują nam o stanie rynku pracy co następuje:

Stan ogólny pośrednictwa pracy, zestawiony na podstawie danych, zebranych przez Urząd statystyki pracy przy c. k. ministerstwie handlu, utrzymał się w miesiącu wrześniu na tym samym poziomie, co w miesiącu sierpniu; dość dobry w dalszym ciągu stan rynku pracy okazuje się w pomyślnym stosunku wolnych miejsc do zgłoszeń o pracę, gdyż na 100 zgłoszeń przypadało miejsc 90 do obsadzenia. Nagół liczba skutecznych załatwień wyższą jest w tym miesiąsu, niż w poprzednich miesiącach bieżącego roku. Wzmożenie się ruchu zgłoszeń oraz przyrost skutecznych załatwień dotyczy przeważnie zajęć kobiecych. Ilość miejsc wolnych wzrosła tu w porównaniu z miesiącem poprzednim o połowę, liczba zgłoszeń o pracę o dwie piąte, skuteczne załatwienia zaś podniosły się o trzy piąte. Brak

sił roboczych w zawodach, którym poświęcają się kobiety — a odnosi się to w pierwszym rzędzie do służby domowej po miastach — stał się wskutek tych zmian jeszcze jaskrawszy. Istotnie też największym wahaniom ulega pośrednictwo w zakresie **służby domowej**. Liczba miejsc wolnych wzrosła o dwie trzecie, zgłoszenia o pracę o połowę, a skuteczne załatwienia o cztery piąte. Brak służby domowej przybrał rozmiary, nie obserwowane jeszcze w tym roku.

W **rolnictwie** liczba zgłoszeń prawie nie uległa zmianie, a to zarówno po stronie pracodawców, jak i po stronie szukających pracy. Natomiast ilość załatwień skutecznych zmniejszyła się nieco.

W **przemyśle** skonstatować można znaczny przyrost miejsc wolnych oraz skutecznych załatwień, czemu przeciwstawić należy pewne zmniejszenie się liczby szukających pracy. Rezultat pośrednictwa w tej dziedzinie był lepszym od wyników wszystkich poprzednich miesięcy bieżącego roku.

Również w **handlu i przemyśle komunikacyjnym** wzmógł się ruch na rynku pracy. Natomiast **zawody wolne** wykazują rezultat pośrednictwa słabszy, aniżeli w poprzednich miesiącach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne gałęzie przemysłu i handlu, to rezultat będzie następujący: Liczba miejsc wolnych zmniejszyła się w przemyśle budowlanym o 35%, w przemyśle włóknistym o 24%, także metalurgicznym o 6% również w przemyśle drzewnym i wśród najemnych dziennych — natomiast we wszystkich innych zawodach wzrosła, zwłaszcza w przemyśle graficznym (o 31%), w przemyśle papierowym (o 19%) i odzieniowym. Zgłoszenia o miejsce wpłynęły najliczniej w przemyśle graficznym oraz gospodnio-szynkarskim i żywnościowym. — Zmniejszenie się zgłoszeń występuje najwyraźniej w przemyśle budowlanym. Liczba załatwień skutecznych idzie niemal równolegle z liczbą zgłoszeń miejsc wolnych.

Reasumując te dane, przedstawia się pośrednictwo pracy jak następuje: Tendencya zwyżkowa na rynku pracy, zaobserwowana w sierpniu, utrzymuje się nadal. Stosunek zgłoszeń o pracę do miejsc wolnych przedstawia się przeciętnie lepiej, aniżeli we wszystkich poprzednich miesiącach tego roku. — W rolnictwie pozostały rozmiary pośrednictwa niezmienione; stosunek zgłoszeń o miejsce do miejsc wolnych był atoli w miesiącu tym korzystniejszy. W przemyśle powiększyła się naogół liczba miejsc wolnych, zmniejszyła się zaś liczba zgłoszeń o pracę; rynek pracy przedstawia naogół obraz pomyślniejszy w porównaniu ze stanem z miesięcy poprzednich.

Najwięcej wzmogła się działalność pośrednictwa w dziedzinie służby domowej. Wskutek wielkiego przyrostu miejsc wolnych, któremu przeciwstawić należy zupełnie niedostateczną liczbę zgłoszeń o pracę, daje się skonstatować na tem polu brak sił roboczych tej kategoryi, a co za tem idzie — rezultat pośrednictwa jest bardzo dobry.

Z różnych stron.

Bomby w Chicago. — Ogniste jezioro. — Wilhelm II. jako znawca sztuki. — Utrata mowy wskutek wypadku.

W Chicago pod domami Nr. 260 przy ul. State i pod Nr. 170 przy ul. Madison rzucono dwie bomby, których wybuch wyrządził znaczne szkody. Są to w Chicago 32 i 33 cia bomba z rzędu, a że policya tamtejsza miała mało szczęścia w wyśledzeniu poprzednich tego rodzaju zamachów, przeto i w ostatnim razie zbyt wiele po niej spodziewać się nie można. Pierwsza bomba wybuchła w domu przy ul. Madison na IV. piętrze, tuż nad szynkiem, zwanym „Dime Saloon", w którym było sporo osób. Huk wybuchu i chmury dymu wywołały popłoch, nietylko w budynku, ale i na ulicy; w wymienionym zaś szynku chwilowo zapanowało nie dające się opisać przerażenie. Zbiegli się policyanci i wezwano straż ogniową, która swoją drogą nic nie miała do roboty, bo z wybuchu pożar nie powstał. W budynkach sąsiednich również zapanowało przerażenie, które jednakże wnet uśmierzono. Szkody materyalne znaczne, z ludzi nikt szwanku nie poniósł. Druga bomba wybuchła w domu przy ul. State, gdzie się mieści lokal klubu „Empire", w którym miano uprawiać gry i zakłady wysoce hazardowe. Wybuch nastąpił na podwórzu budynku, a miał taką siłę, że ciężkie wrota żelazne wydarł i odrzucił na 35 stóp; uległy nadto uszkodzeniu budynki sąsiednie, między innymi budynek klubu samochodowego w Chicago przy ul. Plymouth. Policya wdrożyła śledztwo, dotychczas jednak bez wyniku.

* * *

W sąsiedztwie Nassau na wyspie Opatrzności, należącej do archipelagu Bahama w Ameryce, znajduje się małe, niepozorne jezioro, mające zaledwie ósmą część kilometra powierzchni, które jest połączone z morzem kanałem, mającym około kilometra długości. — Jezioro to zakryte jest od brzegu wysoką trawą, właściwą krajom podzwrotnikowym. O jezioro to nikt się w dzień nie troszczy, ale skoro nadejdzie zmierzch przybywa z miasta wiele osób, ażeby za opłatą dwóch szylingów czyli około 2 K dostać się za kratę i podziwiać wspaniałe, a zarazem niezwykłe zjawisko przyrody. Ile razy bowiem woda się poruszy powstaje interesujące zjawisko, jakby świecenia morza, każda kropla wody, spadając świeci mocno kolorem srebra. Na miejscu znajduje się zaraz pomysłowy murzyn, który wskakuje do wody i poruszając się w niej potęguje to wrażenie świetlne, które jest tak wielkie, że w pobliżu można odczytać godzinę na zegarku. To samo zjawisko świetlne sprawiają także ryby wyskakujące z wody dla pochwycenia owadów. To świecenie wody nie jest zależnem od pory roku, ale przeszkadza mu deszcz w takiej mierze, że nawet w parę dni po deszczu nie odzyskuje jezioro to dawnego swego światła. Światło to powoduje mikroskopowa roślinka zwana „pyrodinium bahamense", która w wodzie tego jeziora znajduje się w ogromnej ilości. Roślina ta nadaje wodzie jeziora słony smak.

* * *

Generalny dyrektor muzeów berlińskich dr Bode zakupił w Londynie za 160 000 marek biust z wosku, rzekomo dzieło Leonarda di Vinci. Gdyby biust był rzeczywiście dziełem tego sławnego mistrza, cena nie byłaby zbyt wysoką, ale „Times" londyński ogłosił list, w którym przyjaciel zmarłego przed kilku laty rzeźbiarza angielskiego Lukasa, twierdzi, że biust jest dziełem tego rzeźbiarza i że sprzedał on go w swoim czasie za — 30 K. Wobec tego ogłoszenia, kompromitującego Bodego w najwyższym stopniu, wynalazł on prosty sposób zrehabilitowania się. Oto zaprosił cesarza Wilhelma do muzeum, a ten oglądnąwszy biust, zadecydował, że jest prawdziwym dziełem Leonarda.

Teraz znawcy nie wątpią już, że mimo cesarskiego sądu Bode został oszukany.

* * *

Rzadki wypadek zdarzył się w Charlottenburgu pod Berlinem: 18 letni parobek Adolf Wolff, zatrudniony w handlu win, chciał w nocy wytoczyć beczkę z piwnicy, pośliznął się jednak i uderzył gardłem o brzeg beczki. W tej chwili stracił mowę, zdaje się wskutek złamania tak zwanego „jabłka adamowego". Usiłowania lekarzy przywrócenia mu mowy pozostały bez skutku.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Funkcyonaryusze miejskiej Kasy chorych: Łukasiewicz Franc. 5 K, Englisz Jan 5 K, Spałecki Adam 3 K, Gołębiowski Antoni 3 K, Kurowski Szczepan 1 K 80 h, Łyszczarz Franciszek 4 K, Wasilewski Stefan 2 K, Konturek Wojciech 2 K, Chowański Wojciech 2 K, Waligóra Franc. 3 K, Motyl Karol 2 K, Sułkzewski Franc. 2 K, Bryniarski Wiktor 2 K, Machauf Herman 2 K, Jaroszewski Bolesław 2 K, Kühner Władysław 2 K, Boczarski Józef 2 K, Motyl Adam 2 K, Nożyńska Antonina 1 K, Kühnreich Rozalia 2 K, Nowakowski Ludwik 1 K, Pieczarski Michał 2 K, Kowalski Jan 2 K, Mischel Natan 2 K; razem 56 K 80 h. Tatar 1 K. Towarzysze podgórscy z inicyatywy tow. Neuwelta zebrali na zabawie w Związku stow. rob. (Wiślna 5) dnia 6 listopada 7 K 76 h.

Rachunki partyjne.

Wykaz podatku partyjnego, uiszczonego Komitetowi wykonawczemu za miesiąc:

sierpień: Chrzanów 100 m., Jarosław 400 m., Kraków 10 000 m, Lwów 1000 m., Ludwinów 300 m., Rzeszów 200 m., Szczakowa 100 m., Tarnów 1000 m., U P. S. D. 200 m., Wieliczka 100 m., Zator 180 m., razem 13 580 marek;

wrzesień: Brody 500 m., Kraków 200 leg., Lwów 1000 m., Podgórze 25 leg., Rzeszów 200 m., Zator 200 m., razem 225 legitymacyj, 2 50 marek;

październik: Biała 200 leg., Brzezinka 200 m., Jasło 200 m., Podgórze 500 m., Przemyśl 5000 m., Sanok 300 m., Stryj 3000 m., Wieliczka 200 m., Ż. S. D. 1000 m., razem 300 legitymacyj, 11.660 marek.

Od 1 listopada 1908 r. 9214 legitymacyj, 142.663 marek.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

UWAGA!

Warto korzystać ze sposobności. Tylko krótki czas urządzam zupełną sprzedaż i sprzedaję: Kołnierze we wszystkich fasonach tuzin K 3·50. Kołnierze stojące przekładane tuzin K 4·80. Mankiety białe i kolorowe 6 par K 2·40. Skarpetki w jednym kol. 6 par K 2. Skarpetki w pasy 6 par K 2·90, nadto Krawaty, koszule, bieliznę, rękawiczki, towary galanteryjne i t. p. za bezcen.

HENRYK RECHT
w Krakowie, ulica Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński).
Filia: ulica Grodzka L. 25.



JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

Skład Płócien

pod firmą

Grossfeld i Metzger
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 24
naprzeciw hotelu Royal

poleca swój **obfity zapas** wszelkiego rodzaju **płótna angielskiego,** szyrtyngu, szyfonu i bielizny stołowej. — **Wielki wybór** kap, portyer, drelichu na materace i story. — **Bielizna męska, damska i dziecinna** według własnego systemu.

Obstalunki na wyprawy uskuteczniа się jak najtaniej.
Na gwiazdkę ceny zniżone.



Przeprawa pasażerów
niemieckimi parostatkami
z Bremen do Ameryki.

Kto powziął zamiar jechać do Ameryki, temu poleca się jak najgoręcej, zaszczytnie znane bremeńskie cesarskie parostatki i bremeńskie podwójnośrubowe pocztowe parostatki.

Pospieszne parostatki jadą z Bremen do Ameryki 6 do 7 dni, zaś pocztowe 8 do 9 dni.

Kto życzy sobie jechać tymi wielkimi i pięknymi parostatkami, temu radzę zamówić sobie naprzód miejsce i w tym celu posłać do mnie **20 koron** zadatku.

Wyjaśnienia i pouczenia do podróży udzielam każdemu chętnie i bezpłatnie.

F. Missler.

Kto życzyłby sobie być pośrednikiem, niechaj się zgłosi.

Schichta
mydło
marka jeleń



jest i pozostaje
zawsze
najlepszem!



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE
nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40

poleca:
Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14.
Zastępca L. Steigler.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają **gliceryny,** a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak **apretowaną** bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cieńką.

Atoli pozór cieńkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cieńką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że **gliceryna** jako tłuszcz spalając się w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych „NORIS"
MRA W. BEŁDOWSKIEGO w KRAKOWIE, Starowiślna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek **„Pobudka"**, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam **darmo i opłatnie.**

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA"

Regularny i  bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.		Cena jazdy z Krakowa:		
z Tryestu do Nowego-Jorku:		I. klasy	II. klasy	III. klasy
Argentyna	13 listopada	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 218·80
Alice (?)	27 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 218·80
Martha Washington . .	4 grudnia	Kor. 431·40	Kor. 355·10	Kor. 238·80
Oceania (?)	18 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 218·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—

z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Sofia Hohenberg	11 listopad.	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 118·80
Francesca	23 grudnia	Kor. 731·40	Kor. 555·50	Kor. 118·80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków—Rio de Janeiro				Kor. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Generalna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.
(naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.
BIURO SPEDYCYJNO-KOMISOWE.

Uczcie się na **„Samouczku" Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam **bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rusku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek",** zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **„Samouczka".** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka".** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania **Reussnera** i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo niskie np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60, 4·00. **„Samouczki"** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Tylko wprost z fabryki można najtaniej sprowadzić
sukna dla pań i panów.

Żądajcie bezpłatnego przysłania wzorów naszych
czarujących nowości jesiennych i zimowych.

Ręczymy za nienaganny, dobry towar. Przykrawa się na każdą miarę. Resztki sprzedaje się po cenach niebywale niskich.

Pierwszy śląski dom wysyłkowy sukna fabrycznego „SUDETIA" JÄGERNDORF Nr. 107
Śląsk. austr.

Zakład dentystyczny
D. HELSINGERA
w Krakowie przy ulicy Stradom L. 23
w domu p. Buchnera

Wykonuje według metody amerykańskiej specyalne szczęki bez podniebienia, mostki, korony, zęby na śrubkach, jako też wszelkie inne w zakres ten wchodzące roboty za cenę umiarkowaną.

Reperacye uskutecznia na poczekaniu.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Broszurki ilustrowane darmo.



„Kalo-Wibrator"

przyrząd usuwający **rady-kalnie zmarszczki i złą cerę,** działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi,** chorobie **serca** i w. i.

Wyłączny zastępca

T. ARMATYS, optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki L. 3.

Broszurki ilustrowane darmo.

Rogóżki szczotkowe i kokosowe, **Wałeczki i Kit** do okien
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

poleca najtaniej

L. Weindling, ulica Grodzka L. 26

Telefon Nr. 996. **w Krakowie** **Telefon Nr. 996.**

pod „złotą Gwiazdą", (dom WP. Suskiego).

Farby olejne gotowe do użycia, szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi. **Lakiery i glazura do podłóg** (krajowa). **Masa francuska i woskowa** (krajowa).

LINOLEUM DO PODŁÓG.

Nasz wyrób jest jedynym zapisanym w urzędowych farmakopeach królestwa włoskiego.

SYRUP PAGLIANO

firmy prof. Ernesto Pagliano w Neapolu
(dom własny) — **Calata S. Marco** —

jest najlepszym środkiem odświeżającym i przeczyszczającym krew

Nasz Syrup Pagliano sprzedaje się w pierwszorzędnych aptekach za zezwoleniem władz. — Wytwarzany sumiennie według **oryginalnych recept** śp. prof. Pagliano, będących w naszem posiadaniu.

Ostrzeżenie: Zwracamy uwagę, że **absolutnie nic** wspólnego z firmami o równobrzmiących nazwiskach nie mamy **i nic mieć nie chcemy**; ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed szkodliwemi naśladownictwami, które za każdą cenę starają się w handel wprowadzić. — Aby z pewnością otrzymać **nasze jedynie prawdziwe wyroby**, nie mające **absolutnie nic** wspólnego z podobnymi wyrobami, radzimy zwracać się wprost do naszej firmy w Neapolu lub też do **apteki Socrate Bracchetti-Ala** (Południowy Tyrol).

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Dobre! Tanie!



Zegarek nikl. remontoir K 2·50
Zegarek ameryk. roskopf „ 3·—
Zegarek szwajc. roskopf z podwójną kopertą . „ 4·—
„ rawdz. srebr. przez c. k. urząd stemplowany „ 6·—
Zegarek orygin. omega . „ 7·—
Zegar pendułowy 70 cm. „ 18·—
z budzikiem i werkiem wybijającym godziny . „ 7·—
z budzikiem grającym i werk. wybij. godziny „ 10·—
Szwarcwaldzki zegar kukułkowy . . . . . . „ 14·—
Budzik nikl. 19 cm. wys. „ 5·—
Budzik z dzwonem wież. „ 2·—
„ 5·—

3-letnia gwarancya. Zamiana lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL
WIEDEŃ, IV., Margaretenstr. 27/47

Zegarmistrz, sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca.
Założony w r. 1840.
Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 5000 rycin, który każdemu bez przymusu kupna darmo wysyłam.



Najlepszem
jest **tylko**
mydło z Krakusem i karawanowe
z **fabryki**

S. ROŻNOWSKIEGO w Krakowie.



Przy kokluszu

i przy innych rodzajach kaszlu kurczowego dzieci i dorosłych używa się ze skutkiem wedle orzeczeń lekarskich

THYMOMEL SCILLAE

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

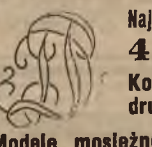
1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA III, Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Ulubione! Chwalone! Pożądane!

Skarb dla każdej pani!



Najpiękniejszy podarek!
4 kor. 85 h.
Kompletna domowa drukarnia wzorów!

Modele mosiężne sortowane dla szycia białego, artyst. i kolor. Monogramy różnej wielkości, wzory pętlicowe i do haftów, cyfry i wstawki itp. stosowne na kołdry, pościel, chustki do nosa i ręczniki, wstawki do koszul, kapy na stół, tablety, ochraniacze, milieus itp. z wszelk. dodatkami jak: farba, poduszeczka do farby, rozcieracz w pięknej kasetce. Monogram należy dokładnie podać. Wysyła za zaliczką **J. Landerer, Wiedeń VI/2, Meravigliagasse Nr. 61.** Żadne prospekta.

Czytajcie uważnie.

Gdy żołądek źle trawi

wskutek czego także inne czynności organizmu doznają zaburzeń, używa się ze skutkiem

Balsamu żołądkowego D-ra Rosy

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,**
c. i k. dostawcy dworu pod **„Czarnym Orłem"**
PRAGA, Kleinseite 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Jarzyny

suszone Juliene, groszek zielony, fasolka szparagowa, szpinak i szczaw poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia



artykułów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak: harmoniki, skrzypce, cytry, flety, aparaty głosowe etc. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce kor. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Smyczki po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. — Najlepsze harmoniki ręczne koron 4·80, 5·20, 5·40, 6·29. Cytry koncertowe koron 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe kor. 3·50, 4·—, 6·—. — **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadwornego dostawcę **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 1580, Czechy.** Bogato ilustr. katalog z 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

D. E. FRIEDLEIN
KRAKÓW — RYNEK 17

Abonament można każdego dnia rozpocząć.

Warunki Wypożyczalni Nut

4 kawałki miesięcznie K 1·40
6 kawałków miesięcznie „ 2·—
6 kawałków mies. „ 3·—
Z premią: Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości „ 2·—
Na prowincyę: Zmiana nut raz na miesiąc za to pięciokrotna ilość kawałków

Kaucya Kor. 4·—.

Abonament można każdego dnia rozpocząć.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi,
w Krakowie, ul. Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki

buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej

oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Extrakt Globus

czyści lepiej aniżeli inne

środki do czyszczenia metali.

Zastępca **Maurycy Vorzimmer**



Rewolwery

najstaranniej wypróbowane z odzobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z porę zeniem za dobre działanie, poleca c. i k. nadworny dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1584 (Czechy).** Rewolwer kor. 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. **szarego, dobrego, dartego 2 k.**; lepszego 2 k. 40; **najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza** 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. **szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego** 10 k.; najlepszgo **brzusznego puchu 12 k.**

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, **1 pierzyna** 180 cm. długa, 116 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami**, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem. bardzo trwałem **pierzem** 16 kor.; **półpuchem** 20 k.; **puchem** 24 k.; **pojedyncze pierzyny** 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; **poduszki** 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — **Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

L. 99742/1909
B. b.

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że termin nadsyłania prac ogłoszonego konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa zostaje przedłużonym do dnia 1-go marca 1910 roku.

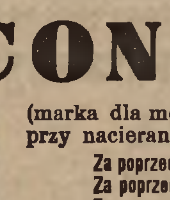
Kraków, 15 listopada 1909.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa.

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

Na prezenta, na imieniny i wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz.
R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE, ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50



Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

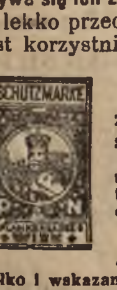
1090

Filipa Neusteina
pocukrzone
przeczyszczające pigułki

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,



źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Ciągnienie nieodwołalnie 2 grudnia 1909!

Loterya Pokoju

po 1 Kor.

Kto kupi 2 losy, parzysty i nieparzysty musi wygrać.

300.000 losów = 150.133 wygran. wartości

200.000 K.

Pierwsze 3 główne wy rane w **gotówce**

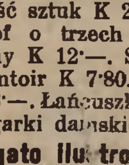
Cena losu 1 Korona.

Losy powyższe polecają:
Główna trafika, Kantory wymiany, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, A. Holzer, Pfau i Baschkopf.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądania darmo i opłatnie.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.